



Mój Chrystus

*Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie*



sierpień 2012 r.

26.08.2012 r.

Rok IV nr 34

OCZEKIWANIA DZIECKA W STOSUNKU DO RODZICA

W poprzednim numerze gazetki opisałam zasady, którymi powinniśmy się kierować przy wychowaniu dziecka. Stosując je, nie możemy jednak zapominać o tym, że nasze dziecko to odrębna istota, mająca swoje zdanie oraz indywidualne potrzeby, i z nimi także powinniśmy się liczyć. Przedstawię je w formie apelu, jaki kieruje do nas nasze dziecko. Postaramy się w niego wsłuchać.

Nie psuj mnie. Dobrze wiem, że nie powinienem mieć tego wszystkiego, czego się domagam. Niektórymi prośbami wystawiam Cię jedynie na próbę.

Nie bój się stanowczości. Postępowanie wobec mnie twardo i zdecydowanie daje mi poczucie bezpieczeństwa i tego właśnie potrzebuję.



Nie bagatelizuj moich złych nawyków. Ufam, że Ty pomożesz mi się z nimi uporać, póki jest to jeszcze możliwe.

Nie rób ze mnie większego dziecka niż jestem. To sprawia, że postępuję głupio, żeby udowodnić, że jestem duży.

Nie karć mnie w obecności innych ludzi, jeśli nie jest to konieczne. O wiele bardziej mnie przekonujesz i ja bardziej się przejmuję tym, co mówisz, jeśli rozmawiamy spokojnie i dyskretnie w cztery oczy.

Nie chroń mnie przed konsekwencjami tego, co zrobiłem. Czasami dobrze jest się nauczyć rzeczy bolesnych i nieprzyjemnych.

Nie wmawiaj mi, że błędy które popełniam są grzechem. To zagraża mojemu poczuciu wartości. Wyłumacz mi lepiej rzeczowo i spokojnie konsekwencje tych błędów.

dokończenie na str. 2

OCZEKIWANIA DZIECKA W STOSUNKU DO RODZICA

Nie przejmuj się za bardzo, gdy mówię, że Cię nienawidzę. Czasami mówię to, aby przyciągnąć Twoją uwagę. Nienawidzę zaś ograniczeń, które stawiasz przede mną a nie Ciebie.

Nie przejmuj się za bardzo moimi małymi dolegliwościami. Zastanów się, czy w ten sposób, przy ich pomocy nie chcę pokazać jak bardzo Cię potrzebuję.

Nie zrzędz. Jak będziesz ciągle gderał to będę się bronił i zrobię się głuchy.

Nie dawaj mi obietnic bez pokrycia. Czuję się przerażliwie zawiedziony, gdy ich później nie dotrzymujesz.

Nie zapominaj, że niekiedy trudno mi precyzyjnie wyrazić myśli. To dlatego nie zawsze się rozumiemy.

Nie przeceniaj mnie. To mnie krępuje i niekiedy zmusza do kłamstwa, aby nie sprawić Ci zawodu.

Nie sprawdzaj ciągle mojej uczciwości tylko trochę mi zaufaj. Strach łatwo zmusza mnie do kłamstwa.

Bądź konsekwentny i nie zmieniaj swoich zasad w zależności od układów. Czuję się wtedy zagubiony, ogłupiały i tracę wiarę w Ciebie.

Nie zbywaj mnie, gdy dręcę Cię pytaniami. Chcę abyś Ty był moim przewodnikiem. Jeśli nie otrzymam wyjaśnień od Ciebie poszukam ich gdzie indziej.

Nie wmawiaj mi, że mój strach i obawy są głupie. Dla mnie są bardzo realne.

Nigdy nie sugeruj, że jesteś nieomylny i doskonały. Prawda na Twój temat może być dla mnie w przyszłości nie do zniesienia i wywołać wielki wstrząs.

Nigdy nie myśl, że przeprasząc mnie stracisz autorytet. Twoje usprawiedliwienia wzbudzają we mnie prawdziwą serdeczność i podziękuję Ci moją miłością, o jakiej Ci się nie śniło.

Nie zabraniaj mi eksperymentowania i popełniania błędów. To mój sposób na życie i bez tego nie mogę się rozwijać, więc przymknij na to oczy.

Nie zapominaj, że szybko dooram. Wiem jak trudno dotrzymać mi kroku, ale proszę Cię, postaraj się, żeby się udało.

Nie bój się miłości. Nigdy. Okazuj mi ją jak najczęściej.

Grażyna Demska



Spróbuj to przemysleć

Człowiek, który siebie rozdał innym

Wszystko, co ten młody jeszcze człowiek robił, czynił – jak to się mówi – „całym sobą”. Oddał siebie sprawie. Faktem jest, że wielu przychodziło do niego z przeróżnymi problemami. Szczerym sercem spełniał ich życzenia i prośby. W związku z tym ono robiło się coraz mniejsze. Sprawa oczywista, dawał ludziom przecież część samego siebie. Nigdy i nikomu nie powiedział: „Nie!” albo „Dosyć!” Uważał, że negatywną odpowiedzią, odmową mógłby kogoś obrazić lub rozczarować. On miał serce dla ludzi! Na jego ustach zawsze było: „Tak!”, „Ależ oczywiście!” On nie tyle pracował, co doskonale funkcjonował.



Ale czy tego właśnie oczekiwali od niego ludzie? Czy był przy tym wszystkim człowiekiem? Czy nie przemienił się w automat do spełniania ludzkich zachcianek?

Kiedys chciał być wielkim, coś znaczyć, mieć wpływy.

Czy jego marzenia się spełniły? Kiedy „wszedł w siebie” zobaczył swoją małość i płaśkość. Pustka! Zagubił sens swego życia! Plakał, siedział w kącie przegrany.

Czy nie byli winni ci, którzy przychodzili do niego? Oni przecież tylko brali. Nikt z nich nie słyszał go mówiącego o własnych radościach, czy smutkach.

Nie odwrócimy biegu tej smutnej historii. Nie szukamy więc winowajcy. Popatrzmy raczej na nasze życie. Czy mamy czas dla siebie? Czy kierujemy się w naszym życiu własnym sercem, czy pragnieniami i oczekiwaniami innych?

Być może jesteśmy uczciwi, porządni, punktualni, można na nas zawsze liczyć, mamy nawet osobisty czar, a mimo to inni nie czują się dobrze przy nas. Biorą od nas to, po co przyszli i odchodzą. Być może, że inni tak wiele od nas nie oczekują, i pragną tylko odrobiny zrozumienia, tego jednego!



Wierzę

W pewnym miasteczku zatrzymali się akrobaci. Najważniejszym punktem wieczoru miało być przechodzenie po wysoko rozpiętej linie.

I rzeczywiście jeden z artystów przeszedł po niej, trzymając w rękach długą tyczkę, pomagającą mu utrzymać równowagę. Ku zdziwieniu wszystkich zebranych oddał tyczkę pomocnikowi i przeszedł z powrotem po linie bez niej. Zerwały się gromkie brawa. Ludzie byli zachwyceni jego odwagą i zręcznością. To nie był jednak koniec: wziął on taczkę i przejechał z nią na drugą stronę. Znow brawa. Gdy wszyscy się uciszyli artysta zapytał: „Czy wierzycie, że ten sam numer uda mi się jeszcze raz wykonać?” „Oczywiście!” – odpowiedzieli wszyscy. I artysta, zgodnie z powszechnym oczekiwaniem, przejechał na drugą stronę. Odpoczął chwilę, zsunął się z



wysokości i podszedł do pierwszego z widzów i zapytał: „Pan wierzył, że przejadę z tą taczką na drugą stronę?” „Tak, wierzyłem, że się to panu uda!” – odpowiedział obserwator. Artysta go poprosił: „Niech pan idzie ze mną na górę. Obiecuję, że uda mi się z panem, siedzącym w taczce, również przejechać na drugą stronę!” „O nie, na coś takiego nie mogę się zgodzić!” – odpowiedział. Wolał pozostać na swoim miejscu. Wierzył, że artyście się uda, lecz sam nie ryzykował.

opr. ks. Proboszcz

Z dziedzictwa Jana Pawła II

Charyzmaty

W ostatnich artykułach mówiliśmy o powołaniu wiernych świeckich. Elementem każdego powołania jest rozwijanie swoich charyzmatów. Oto, co na temat charyzmatów znajdziemy w adhortacji *Christifideles Laici*.

Duch Święty, który powierza Kościołowi Komunii różne posługi równocześnie ubogaca go w szczególne dary i zdolności, które nazywamy *charyzmatami*. Mogą one przybierać najrozmaitsze formy, już to jako wyraz najpełniejszej wolności Ducha, który jest ich dawcą, już to jako odpowiedź na różnorodne wymogi pojawiające się w dziejach Kościoła. O wielkiej różnorodności tych darów świadczą teksty Nowego Testamentu, które je opisują i klasyfikują: „Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków” (1 Kor 12, 7-10; por. 1 Kor 12, 4-6. 28-29; Rz 12, 6-8; 2 P 4, 10-11).

Charyzmaty, czy to nadzwyczajne, czy też proste i pokorne, *dzięki Duchowi Świętemu, który w nich jest*, działają zawsze, pośrednio lub bezpośrednio, *dla dobra Kościoła*, wnosząc – zgodnie ze swym przeznaczeniem – wkład w budowanie, w powiększanie ludzkiego dobra i w zaspokajanie potrzeb świata.

Także w naszych czasach oglądamy rozkwit różnych charyzmatów wśród świeckich mężczyzn i kobiet. I choć otrzymują je poszczególne osoby, mogą uczestniczyć w nich także inni i w ten sposób zachowuje się ich ciągłość w czasie jako cenne i żywe dziedzictwo, tworzące pomiędzy ludźmi szczególne pokrewieństwo duchowe. Właśnie w związku z apostołstwem świeckich Sobór Watykański II mówi:

„Dla spełniania tego apostołstwa udziela wiernym Duch Święty, sprawujący dzieło uświęcenia Ludu Bożego przez posługę słowa i

sakramenty, także innych szczególnych darów (por. 1 Kor 12, 7); «udzielając każdemu tak, jak chce» (1 Kor 12, 11), by «służąc sobie wzajemnie każdy tą łaską, jaką otrzymał», przyczyniali się i oni «jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej» (1 P 4, 10) do budowania całego ciała w miłości (por. Ef 4, 16)».



Zgodnie z logiką pierwotnego obdarowania, z którego wypływają, dary Ducha Świętego wymagają, aby wszyscy, którzy je otrzymali – pomni na słowa Soboru – używali ich dla budowania całego Kościoła.

Charyzmaty winny być przyjmowane z wdzięcznością zarówno przez tych, którzy je otrzymują, jak i przez wszystkich członków Kościoła. W nich bowiem szczególnie obficie objawia się łaska zapewniająca apostołską żywotność i świętość całemu Ciału Chrystusa, pod warunkiem, że pochodzą one naprawdę od Ducha i są używane rzeczywiście zgodnie z Jego natchnieniem. Dlatego zawsze należy się starać o *właściwe rozprowadzanie charyzmatu*. W praktyce bowiem, jak powiedzieli Ojcowie synodalni, „działanie Ducha Świętego, który tchnie tam, gdzie chce, nie zawsze jest łatwe do rozpoznania i przyjęcia. Wiemy, że Bóg działa we wszystkich chrześcijanach, i zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielki pożytek niosą charyzmaty zarówno poszczególnym ludziom, jak całej chrześcijańskiej wspólnotie. Niemniej jesteśmy również świadomi wielkiej mocy grzechu, który stara się wprowadzić niepokój i zamęt w życie wiernych i wspólnoty”.

Toteż żaden charyzmat nie zwalnia z obowiązku zachowywania łączności i posłuszeństwa wobec *Pasterzy Kościoła*. Sobór wyraźnie mówi, że „sąd o ich [charyzmatów] autentyczności i o właściwym wprowadzaniu ich w czyn należy do tych, którzy są w Kościele przełożonymi i którzy szczególnie powołani są, by nie gasić Ducha, lecz doświadczać wszystkiego i zachowywać to, co dobre (por. 1 Tes 5, 12 i 19-21)”, tak aby wszystkie charyzmaty w swojej różnorodności i komplementarności współdziałały na rzecz wspólnego dobra.

(*Christifideles Laici* 24) **opr. ks. Adam.**

Symbolika liturgiczna

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego w Kościele

Święto z punktu widzenia antropologii jest tak dawne, jak sam człowiek. Człowiek potrzebował i potrzebuje święta. Potrzebne mu jest święto jako miejsce wyrażania swoich uczuć, przeżyć i komunii z innymi. Święto traktowane jest jako czas odnalezienia niewinności, utraconego raju, pragnienie odnalezienia dzieciństwa. Jednak przede wszystkim święto jest czasem kontaktu z sacrum, który daje człowiekowi odwagę bycia i działania, inspirowane sensownością egzystencji. Święto jest wydarzeniem, które obejmuje wszystkie dziedziny życia człowieka.

Chrześcijańskie święta są bezpośrednio związane ze świętami Narodu Wybranego. Nowe Przymierze natomiast skupia się nad życiem i działalnością Jezusa Chrystusa. Historia Jego życia staje się treścią poszczególnych obchodów. Święta kościelne są celebracją całej historii zbawienia.

Jeżeli wszystkie święta znalazły wypełnienie w Chrystusie, Jezus Chrystus jest twórcą święta. Jest czasem świętym, pełnią tego czasu. Jest równocześnie miejscem świętym w najwłaściwszym tego słowa znaczeniu. Współczesna teologia zauważa, że święto potrzebuje czasu, uwzględnia się również potrzebę przestrzeni. A człowiek jest stworzeniem czasu i przestrzeni.

Najważniejsze i pierwsze w chrześcijaństwie są święta faktu, święta związane z wydarzeniem biblijnym, z faktem zbawczym. Są to święta Pańskie. Święto jako anamneza (przypomnienie) zbawienia posiada charakter teocentryczny. Każde święto jest uczczeniem Boga Ojca, tak jak cała liturgia bierze swój początek od Ojca, przez Chrystusa w Duchu Świętym i kieruje się „na chwałę Ojca”.

Szczególność czczi w historii Kościoła otaczano krzyż, na którym Jezus Chrystus oddał swoje życie dla całego rodzaju ludzkiego. Jak podaje tradycja w roku 326 św. Helena, matka cesarza Konstantyna Wielkiego odnajduje ten krzyż, na którym poniósł śmierć Pan Jezus. Jak podaje dalej tradycja, z ziemi wydobyto jednocześnie trzy krzyże, a ten właściwy rozpoznano dzięki cudowi wskrzeszenia zmarłego, który się dokonał przez dotknięcie relikwii. Na tę wiadomość cesarz wystawił w Jerozolimie na górze Kalwarii monumentalną Bazylikę o 150 m długości i 60 m szerokości. Obok niej wystawiono bazylikę Zmartwychwstania Pańskiego. Obie świątynie były połączone ze sobą podwórzem. Dnia 13 września 335 roku odbyło się uroczyste poświęcenie i przekazanie miejscowemu biskupowi obu bazylik. Na tą pamiątkę obchodzono, co roku 13 września uroczystość „**Podwyższenia Krzyża Świętego**”. Później przeniesiono to święto na 14 września, najpierw dla tych kościołów, które po-

siadały tę czcigodną relikwię, potem zaś dla całego Kościoła Powszechnego.

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego pierwotnie było związane z odnalezieniem relikwii Krzyża naszego Pana. Dziś jednak ma znaczenie odmiennie i głębsze. Krzyż zawiera w sobie istotę naszej wiary – jest „drzewem życia”; znakiem, którym w chrzcie świętym zostaliśmy upodobnieni do Chrystusa w Jego śmierci i chwale. Znakiem, który ukaże się na niebie, by obwieścić ostateczne przyjście Pana. Nauczaliśmy się patrzeć na Ukrzyżowanego, współczuć Mu i czcić w Jego osobie słabość, tymczasem Jezus nie był słaby! Był mocny, właśnie na krzyżu zwyciężył śmierć! Na pustyni Izraelici spoglądali na miedzianego węża, aby pozostać przy życiu. My dzisiaj, patrząc na krzyż, widzimy w nim znak naszego ocalenia, ostatecznego zwycięstwa życia nad śmiercią, łaski nad grzechem, miłości nad nienawiścią.

„**Gdy zostanie wywyższony nad ziemię przyciągnę wszystkich do siebie**”. Te słowa zaczerpnięte z Ewangelii św. Jana (12, 32) mówi sam Mistrz. Gdy już dokona się Jego wywyższenie i uwielbienie, to zakończy się dzieło zbawcze. Wówczas Jezus pociągnie wszystkich do siebie, a więc nie tylko Apostołów i uczniów, nie tylko Izrael, lecz także pogan, całą ludzkość. Chrystus chce pociągnąć do siebie wszystkich, bo czyni to z wielkiej miłości.

W bazylice watykańskiej przyjął się zwyczaj pokazywania krzyża w dniu 14 września. Wierni całowali relikwie i oddawali im cześć. Kult relikwii nasilił się w związku z najazdem Persów w 614 roku na Jerozolimę i zniszczenie bazyliki, z której zabrano drogocenną pamiątkę – krzyż. Odnaleziony następnie przez Harakliusza w 630 roku został ukryty w Konstantynopolu. Później w liturgii rzymskiej święto 14 września połączone było z procesją z bazyliki Matki Bożej Większej do Lateranu, gdzie znajdowały się relikwie krzyża.

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego jest echem Triduum Paschalnego. Więc brońmy krzyża, tego, który niosąc za Jezusem, wraz z Jezusem, jest znakiem pokoju, miłości i braterstwa. Możemy za Adamem Mickiewiczem powiedzieć:

„*Krzyż na Golgocie tego nie zbawi, kto na swym sercu krzyża nie postawi*”.

Marek Piwoński

Polska na 19. miejscu w świecie pod względem religijności

Ghana jest najbardziej religijnym krajem na świecie. Takie są dane z opublikowanych przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Gallupa wyników badań nad religijnością na naszej planecie. W opracowaniu poddano analizie 57 krajów.

W skali całego globu 59 proc. ludności określa się jako wierzący, 23 proc. twierdzi, że są niewierzący, a 13 proc. definiuje się jako przekonani ateiści. Państwa, w których odsetek wierzących przekracza 90 proc., to prócz Ghany Nigeria, Armenia, Fidżi i Macedonia. Z kolei wśród krajów, które mają najwyższy odsetek zadeklarowanych ateistów, przewodzą Chiny. Jest ich tam 47 proc. Dalsze miejsca zajmują Japonia, Czechy i Francja. Krajem, który zanotował jeden z najbardziej spektakularnych spadków religijności, jest Irlandia. W porównaniu z rokiem 2005 procent deklarujących się jako wierzący zmniejszył się z 69 do 47. Liczba niewierzących wzrosła zaś tam z 25 do 44 proc. W skali świata spadek liczby

wierzących wynosi 9 proc., a zadeklarowani ateści są liczniejsi o 3 proc.

Polska zajmuje w rankingu Gallupa 19. miejsce. Polacy deklarujący się jako wierzący stanowią 81 proc. ludności, co oznacza spadek w stosunku do roku 2005 o 4 proc. Daje nam to jednak pierwszą pozycję spośród krajów Europy Środkowej i Wschodniej. 9 proc. naszych rodaków uważa się za niewierzących. Mamy także umiarkowaną pozycję, jeśli chodzi o zadeklarowanych ateistów: zajmujemy w rankingu 26 miejsce z wynikiem blisko 5 proc. i notujemy w stosunku do roku 2005 wzrost o 3 proc. Niecałe 6 proc. Polaków nie ma w ogóle zdania na ten temat.



RV / Żurych

Ach, ta miłość...
ks. Jan Twardowski

Miłość

świat zmaglowany
 polityka pudło
 dom już nie tamten
 inna brama
 nie wierzący na roratach w kościele
 tylko miłość
 wariatka ta sama

Jeśli miłość

najpierw nie chcieli uwierzyć
 więc mówili do siebie
 że ich miłość za wielka
 nieobjęta jak liście
 za wysokie za bliskie
 potem że to nieprawda
 przecież tak jest ze wszystkim
 lecz Ty co znasz ptaki po kolei
 i buki złote
 wiesz że jeśli miłość to tak jak wieczność
 bez przed i potem

O miłości bez serca

Modłę się jeszcze do miłości bez serca
 niezapominajki niby niebieskiej ale szorstkiej
 jak często tylko od płaczu potrzebne jest serce
 do pisania listów na miękko
 okolicznościowych wrzuseń
 malowania świętych
 szukania drugiego chociaż nie do pary
 po to aby wybierać środki łatwe i nie złote
 żeby zazdrościć przez telefon
 wynajdywać słabe strony kamienia
 Serce to jeszcze za mało żeby kochać

Wieści z budowy



Bóg zapłać za wszystkie ofiary, które wpłynęły w lipcu na budowę naszego kościoła.

Z ofiar po domach zebrano 11 096,- zł.

W zbiórce przy parafii Matki Kościoła zebrano 2 212,- zł.



i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc wrzesień



*O pokój na świecie i błogosławieństwo
dla dzieci i młodzieży
w Nowym Roku Szkolnym*



Statystyka parafialna - lipiec 2012 r.:

Sakramentu chrztu udzielono 2 dzieciom

Do Pana odeszła 1 osoba

W związek małżeński wstąpiły 2 pary

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biurowie parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



**Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew**

ul. Jodłowa 15; www.chk.tcz.pl

Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**

Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Adam Muszkiewicz**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531-57-30